

B.R.O, Zabiorę Cię tam

Kiedy nadejdzie noc
Wiesz, kiedy nadejdzie noc
Ok, ok
Wiesz
Kiedy nadejdzie noc
Zabiorę cie tam
To koleiny krok
Zabiorę cie tam
Zrobimy parę fot
Razem przez parę chwil
Zabiorę cie tam, gdzie nie zabrał cię nikt

Nawet nie mów
Że nie zwiedzisz ze mna Paryża nocą
Daj mi dłoń i ruszajmy
Zanim zapytasz, po co
Wydamy sos na podróże, a nie na szyjach złoto
Wykorzystamy swoją młodość
Zamiast płacić za botox

Idziemy droga, los ją kładzie na szali
Marze żeby razem z tobą zjeść śniadanie na Bali
Później na Kubie zapalić cohibę
Przeżyć w Hiszpanii corridę
Zwiedzić więcej niż przy egzotyce quebonafide
Chcę poczuć morską bryzę, hałny pośród gór
Być tutaj jeszcze bliżej ciebie, jestem w końcu twój
Pod nami obrót kół, nad nami podmuch chmur
Słyszę tylko ciebie, choć wokoło jest tu głosów szum

Ucieknijmy razem na parę chwil
Żebym poczuł że do życia znowu nabrałem sił
Własnymi oczami w głowie nagrałem film
Jest to mój najlepszy czas, a ty razem z nim
Ucieknijmy razem na parę chwil
Żebym poczuł że do życia znowu nabrałem sił
Własnymi oczami w głowie nagrałem film
Jest to mój najlepszy czas

Kiedy nadejdzie noc
Zabiorę cie tam
To koleiny krok
Zabiorę cie tam
Zrobimy parę fot
Razem przez parę chwil
Zabiorę cie tam, gdzie nie zabrał cię nikt
/2x

Nawet nie mów, że nie czujesz dobrej aury nad miastem
Polecimy jeszcze kiedyś tu na narty do Aspen
Zobaczymy te uroki floty, fauny – nie zaśniesz
Bo jestem nieobliczalny, mam swój własny pierwiastek
Wiara jest siłą, a jej nie ma tutaj część raperów
My obejrzymy El Clasico tu na Bernaneu
Wsiądziemy w pociąg bez biletów i dalej do celu
Szczęśliwi, nawet jeśli mamy trochę mniej w portfelu
Kierunek sterów zależy wyłącznie od nas
Dlatego wielu pije tu wyłącznie do dna
Dla nas taka drogo by nie była za wygodna
Ja chce ciebie, wino, plaże, rap i zachody słońca

Twoje biodra się ruszają bez granic
Gdy słońce na horyzoncie świeci w porcie w Miami
Chciałbym już nie liczyć czas

Mieć na koncie pergamin
Głęboko w to wierze, bo najlepsze przed nami
Twoje biodra się ruszają bez granic
Gdy słońce na horyzoncie świeci w porcie w Miami
Chciałbym już nie liczyć czas
Mieć na koncie pergamin
Głęboko w to wierze, wiesz?

Kiedy nadejdzie noc
Zabiorę cie tam
To koleiny krok
Zabiorę cie tam
Zrobimy parę fot
Razem przez parę chwil
Zabiorę cie tam, gdzie nie zabrał cię nikt
/2x

My póki co poznajemy te uroki rodzica
Gdy znajomi piją tu najlepsze soki od życia
My po nieprzespanej nocy, brak nam mocy na dzisiaj
Wiec poczułem że musze o tym dla ciebie napisać
Nie uważam że dziś mamy pod górkę
Bo możemy co dnia patrzeć tu na naszą córkę
Zycie stoi otworem, wejdziemy jeszcze w tą furtkę
Za niedługo pojedziemy sobie wszędzie we trójkę!

Kiedy nadejdzie noc
Zabiorę cie tam
To koleiny krok
Zabiorę cie tam
Zrobimy parę fot
Razem przez parę chwil
Zabiorę cie tam, gdzie nie zabrał cię nikt
/2x